Nr. 113. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwow, czwartek 13 maja 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 23 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane“ i „Nekrologia“ za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Jagiellońska l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Bolszewicy zaatakowali Kijów.

Wojska polskie przekroczyły Dniepr pod Kijowem.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 9 maja 1920.

Piechota nasza wkroczyła do Kijowa dnia 8 b. m. rano, poczem nie zważając na silny ogień nieprzyjaciela broniącego uporczywie mostów na Dnieprze,

sforsowała takowe dnia 9 b. m. i umacnia się na lewobrzeżnym przyczółku mostowym.

W ciągu dnia wczorajszego bolszewicy ogniem artyleryi ostrzeliwali miasto.

Na Polesiu po przełamaniu zaciekłego oporu w nader trudnych warunkach, zwycięskie nasze wojska nocą z dnia 8 na 9 b. m. zdobyły szturmem miasto i stacyę kolejową Rzeczyce. **W ten sposób ofenzywa nasza doprowadziła do opanowania linii Dniepru do ujścia rzeki Krasnyj.**

Oddziały naszej południowej armii rozbiwszy dwa pułki bolszewickie **zajęły Bracław i Tulczyn.** Równocześnie sprzymierzone wojska ukraińskie **zajęły Jampol.**

Na odcinku Dźwiny ożywiona działalność wywiadowczych oddziałów.

—o—

(Komunikatu tego Pol. Aj. Tel. (Pat), której funkcyonowanie oddawna już spotyka się z jak najostrzejszą krytyką całej polskiej prasy, z powodu niedbalstwa, czy przeoczenia, nie przesłała wcale redakcyom dzienników lwowskich, skutkiem czego, czytelnicy we wsch. Galicyi nie dowiedzieli się we właściwym czasie (10 bm.) o dalszym bardzo ważnym wydarzeniu na froncie, a mianowicie o przekroczeniu Dniepru pod Kijowem. Tylko prywatnym informacyom telegraficznym z Warszawy zawdzięczamy, iżeśmy już we wczorajszym numerze mogli podać wiadomość o zajęciu Rzeczycy przez wojska polskie i obsadzeniu Jampola przez oddziały ukraińskie. — Red.).

—o—

Bolszewicy uderzyli na Kijów.

Zaciekła bitwa na lewym brzegu Dniepru.

z dnia 11 maja.

Od rana dnia 10-go maja rozgorzała zacięta walka na lewym brzegu Dniepru. Zebrawszy wszystkie siły, którym udało się przeprawić się przez Dniepr, oraz wprowadzając do akcyi nowe siły ściągnięte pospiesznie z północy i południa,

nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem z niezwykłą furyą uderzył na nowe nasze pozycye, ubezpieczające dostępy do Kijowa. Niektóre punkty na linii walki przechodziły z rąk do rąk.

W rezultacie jednak **nieustępliwe nasze wojska nietylko odparły wszystkie natarcia nieprzyjaciela, lecz w kontratakach odrzuciły go do miejscowości Browary,** zdobywając przytem jedną armatę z jaszczykami i amunicyą, i biorąc do niewoli dwa świeżo przybyłe bataliony bolszewickie.

W walkach tych **poległ śmiercią bohaterską podporucznik Zachaczewski.** Nieprzyjacielskie samoloty obrzuciły miasto bombami, wyrządzając nieznaczne szkody.

Na Polesiu oddziały nasze zajęły przeprawy Gierwalów i Gołbowic, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty, oraz zdobywając 3 statki, większą ilość berlinek, 3 karabiny maszynowe i biorąc 250 jeńców. W ten sposób opanowaną została linia dolnej Berezyny. Po odparciu kontrataków nieprzyjacielskich na południe od Berezyny zajęliśmy nieuszkodzony most kolejowy na Dnieprze.

Pozatem ożywione walki powietrzne oraz pomyślnym wynikiem uwieńczone wypady nasze na odcinku borysowskim.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, pułkownik.

—o—

Ustawa o Kasach chorych.

Zwycięstwo socyalistów.

WARSZAWA 11. maja. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Towarzysze nasi odnieśli pełne zwycięstwo w dyskusyi nad ustawą o Kasach chorych. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu wraz z poprawkami, dążącemi do rozszerzenia obowiązku ubezpieczenia nad kategorye dotychczas mu nie podlegające. Ubezpieczeniu podlegać ma prócz dotychczasowych kategoryi: **służba domowa, robotnicy rolni i lasowi.** Odrzucono wniosek, zmierzający do poddania Kas dyktaturze lekarzy, a mianowicie wniosek **o wolny wybór lekarzy.**

Kasy mają być jednolite. Przedłużono świadczenia na wypadek choroby na czas do 30 tygodni, rozszerzono opiekę nad położnicami, której koszta ponosi państwo. Ciężar ubezpieczenia przerzucono w większej części na przedsiębiorców, którzy płacą $^3/_5$ ubezpieczenia, podczas gdy na robotników przypada $^2/_5$, mimo to zarząd w większości składać się ma z robotników. Ustawa ma wejść w życie w przeciągu 3 lat.

Wnioski socyalistyczne o uchwaleniu ustawy w bezpośrednim trzeciem czytaniu odrzucono. Endecy głosowali przeciw.

—o—

W polskim porcie.

(Od specyalnego korespondenta).

GDAŃSK, 7 maja.

Pod przewodnictwem ministra Śliwińskiego i przy udziale ministra kolei Bartla, robót publicznych Kędziora, wyruszyła we wtorek do Gdańska wycieczka sejmowa.

Korespondent wasz w trakcie drogi zwrócił się do ministra aprowizacyi z szeregiem pytań.

Okazuje się, że w chwili obecnej, warunki aprowizacyjne, dzięki transportom zagranicznym tak się układają, że rok ten będzie można przetrwać. Trudniej natomiast przedstawia się sprawa roku przyszłego wobec ograniczenia produkcyi rolnej w St. Zjednoczonych do 65 proc. oraz zmniejszenia produkcyi w Rumunii.

*

Droga urozmaicona rozmową, zbiega szybko. Zbliżamy się do Gdańska; zarysowują się wieże kościołów Maryackiego i Św. Trójcy, dalej wynurza się miasto.

Na dworcu powitani uprzejmie przez pp. Jałowieckiego i admirała Borowskiego, zbieramy się zliczamy, czy kogo nie braknie.

Wszystko w porządku.

Skromne śniadanie i jazda do portu.

Od pierwszego momentu ogarnia nas atmosfera ruchu i pracy. Oto wyładowują olbrzymi okręt „Kościuszko“ o pojemności 7500 ton. Olbrzymie krany, zapuszczają się w kilkunastu metrową głąb okrętu. Sygnał i wynurzają się z powrotem, niosąc w górę kilkanaście worków mąki. Jedno poruszenie korbą i worki znajdują się w podstawionych obok pociągach turnusowych. Z drugiej strony tasama operacya dokonywa się przy załadowywaniu berlinek.

Z okrętu przepyszny widok na morze. Schodzimy powoli na brzeg po drabinie. Komisya morska w osobie posła de Rosseta prezesa, czepiając się rękami, nogami i brzuchem drabiny ostrożnie, powoli zsuwa się na ziemię. Poseł de Rosset nie posiada jeszcze rozmachu i courage'u bowiem śniadanie było Diamandowskie t. zn. bez alkoholu.

Wsiadamy na statek. Statek zwie się „Venus“. Dwaj księża ks. Bliziński i Starkiewicz, skromnie zasłoniwszy oczy, zasiadają pierwsi za nimi reszta posłów.

Morze faluje spokojnie. W słońcu przelewają się fale jak roztopiona lawa. Mijamy Soboty, Brezno, Gdynię, zakreślamy olbrzymi krąg i wracamy do doków. Płyniemy tuż obok 15 łodzi podwodnych niemieckich, dalej mijamy dwa olbrzymie kontrtorpedowce angielskie, i statek „Columbus“, który Niemcy muszą oddać Stanom Zjednoczonym za Lusitanię.

W dokach budują się 4 polskie kanonierki, dalej przechodzimy obok olbrzymiego warsztatu mechanicznego. Wyładowane z polskich okrętów maszyny, dźwigi unoszą w górę i lekko, niemal chciałoby się powiedzieć z gracyą ustawiają na kołach. Montowanie odbywa się szybko i sprawnie. Codziennie dwie maszyny gotowe, nowiu-

teńkie opuszczają doki. Próbna jazda do Tczewa i o ile maszyna zda egzamin, w tym samym jeszcze dniu z ładunkiem towarów pędzi po przez równiny Polski na Lwów, Kraków, Warszawę lub Modlin.

Życie tutaj kipi i wre. Wszystko ujęte w karby, uregulowane, chodzi i porusza się z dokładnością niemal matematyczną. Każdy ruch pociąga za sobą ruch nowy, każdy czyn, wytwarza szereg czynów następnych organicznie ze sobą związanych. Oto budują się statki motorowe rybackie, dla odbioru połowu, trzeba myśleć o chłodniach, kto myśli o chłodniach ten musi mieć dla nich place, urządzenia, komunikacyę itd. itd.

Przyznać trzeba, że Polska w Gdańsku świetnie jest reprezentowana. Zastępca komisarza p. Jałowieckiej akotoż wiceadm. Borowski to ludzie akuci w amerykańskich kuźniach, o szerokim poglądzie, szerokim rozmachu i żelaznej energii i woli. Jeżeli w tym międzynarodowym wirze jaki dziś Gdańsk przedstawia wytrzymujemy konkurencyę kapitału i pracy obcej, to zawdzięczać to należy przedewszystkiem tym ludziom.

Na amerykański spryt odpowiadają iście amerykańskim sprytem, na angielską systematyczność — systematycznością angielską, pomnożoną przez polski entuzyazm.

Ameryka i Anglia chcą kupować place naokoło wybrzeża, place te wraz z domami składowemi, kurhausami są już zakupione dla Polski przez Jałowieckiego.

Hasłem ich: jak najwięcej wybrzeża, jak najwięcej morza, jak najwięcej świeżego morskiego wiatru. Jest to polityka energiczna i śmiała, polityka, która przekreśla politykę latami całemi pisanych „kawałków" i urzędowej niezaradności.

W środę wieczór opuszczamy Gdańsk z żalem usypiani miłą nadzieją powtórnego tam powrotu.

VARSOVIENSIS.

—o—

Z SEJMU.

WARSZAWA 11. maja. Po odczytaniu interpelacyj przystąpiono do dyskusyi **nad sprawą przyjmowania pożyczki wojennej austryackiej przy subskrybowaniu długoterminowej wewnętrznej pożyczki polskiej.**

P. **Głąbiński**, wnosi imieniem komisyi, aby tym posiadaczom pożyczki austryackiej którzy mieszkają w Galicyi, a których obligacye są zarejestrowane, pozwolić jedną czwartą część subskrybowanej sumy złożyć w pożyczce austryackiej.

P. **Federowicz** zgłosił następującą poprawkę: Pożyczki austryackie przyjmowane będą przy subskrypcyi na wewnętrzną pożyczkę długoterminową państwową z r. 1920 do wysokości 25 proc. sumy subskrybowanej. Dla instytucyi użyteczności publicznej i dla osób posiadających pożyczki do 700 kor. procent ten może być podwyższony do 50 proc. Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę wraz z poprawką p. Federowicza.

Przystąpiono do rozprawy

NAD KASAMI CHORYCH.

(Brzmienie ustawy przyjętej w drugiem czytaniu podajemy na innem miejscu. — Red.).

Przystąpiono następnie do obrad nad sprawozdaniem prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego. P. **Poniatowski** zarzuca rządowi, że nie rozpoczął dotychczas parcelacyi ziemi, objętej po Banku włościańskim, po dawnym rządzie carskim itd. Poza motywami przytoczanymi na usprawiedliwienie opóźnienia przeprowadzenia reformy rolnej, widać także niechęć do zrealizowania tego dzieła i niechęć w kierunku rozpoczęcia planowej parcelacyi.

Minister rolnictwa **Bardel** oświadcza, że państwo ma obecnie łącznie 500.000 morgów do rozparcelowania. Rozparcelowawszy te przestrzenie po 20 morgów, utworzonoby w całej Polsce 10.000 majątków, czyli że efektu nie byłoby żadnego. Państwo ma jednak przed sobą także i inne cele, jak np. dostarczenie szkołom ludowym rolniczym po 30 do 50 morgów, ponadto jest tendencyą ministerstwa oświaty otwieranie szkół średnich po wsiach, wobec czego i na ten cel potrzebne są odpowiednie przestrzenie ziemi. Ponadto wpływają do ministerstwa wnioski o utworzenie sanatoryów ludowych itp. Dopóki nie skończy swojej pracy komisya sejmowo-rządowa, która kwalifikuje majątki, do jakiego nadają się użycia, rząd nie może się wyzbyć majątków państwowych, które komisya kwalifikacyjna może uznać za potrzebne na inne cele.

P. **Stapiński** stwierdza, że w Małopolsce jest tajna organizacya obszarników rolnych, celem udaremnienia reformy rolnej. Reforma rolna musi być, zdaniem mowcy, przeprowadzona w dobry, czy zły sposób.

P. **Witos** zarzuca rządowi, że dotychczas nie usprawiedliwił zwłoki w przedłożeniu projektu ustawy obejmującej całokształt reformy rolnej. Ustawa ta miała być przedłożona w przeciągu 30 dni od dnia 10. lipca z. r. Podczas gdy lud cierpi na głód ziemi, w Małopolsce olbrzymie obszary przechodzą w ręce Rusinów. Przeprowadzenie reformy rolnej nie leży w interesie chłopa ani bezrolnych, ale w interesie państwa i musi być wykonane.

P. Ks. **Okoń** oświadcza, że obszarnicy korzystają z opieszałości Sejmu i paskują ziemią. Koło Krakowa pewien obszarnik sprzedaje ziemię chłopom po 50.000 kor. za morgę; w Poznańskiem naszemu chłopu nie chcą sprzedawać ziemi, ponieważ uważa się go tam za żywioł niebezpieczny.

Przystąpiono do obrad nad sprawą zasiłków dla Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. Mickiewicza w Krakowie. P. **Osiecki** jako sprawozdawca zostawia oznaczenie kwoty rządowi. P. Stapiński przypomina rządowi zadania na punkcie szerzenia oświaty pozaszkolnej w Polsce. W Królestwie mamy około 79 proc. analfabetów, a w Warszawie około 100.000 dzieci nie ma dostępu do szkoły początkowej. Wobec tego należałoby wzorem Małopolski tworzyć podobne uniwersytety także i w innych dzielnicach.

Wniosek komisyi przyjęto.

Następne posiedzenie w **piątek o godzinie 4. popołudniu.**

—o—

Konszachty czesko-niemieckie na Śląsku Cieszyńskim.

(Korespondencya własna.)

Cieszyn, 7 **maja.**

Wszystkim jeszcze w świeżej pamięci są krwawe wypadki w Cieszynie, podczas których niemiecka Bürgerwehr odważyła się dać kilka salw do tłumu, przyczem zginął robotnik ś. p. Foltyn, a ciężko ranny został komendant francuski major Fromont.

Obecnie wychodzi na światło dzienne coraz więcej szczegółów, które rzucają właściwe światło na ową Bürgerwehr i niezbicie stwierdzają, że była to placówka czeska, która miała spełniać rolę bojówek czeskich w części Śląska podległej prefekturze wschodniej. Bürgerwehr otrzymała na swe wyekwipowanie pieniądze z Morawskiej Ostrawy, tak samo Czesi dostarczyli jej austryackich karabinów (manlicherów). Po owych krwawych wypadkach w Cieszynie 9 członków Bürgerwehru dostała się poza kratki, inni zaś z komendantem swym majorem Haasem, zbiegli do Morawskiej Ostrawy i tam się znajdują, pobierając od czeskiego Komitetu plebiscytowego żołd i całe utrzymanie, a pełniąc zato służbę wywiadowczą. Sam Haase pobiera dziennie z tego samego źródła 35 kor. cz. wraz z utrzymaniem.

W jak ścisłym związku znajdują się Czesi z Volksratem niemieckim w Cieszynie, dowodem dokument, który świeżo ogłasza „Robotnik Śląski". Czytamy tam między innemi:

„Do filii c. s. Komisyi Pleb. w Cieszynie. Celem informacyi dla HMatousza podnosimy że należy polecić, aby filia w Cieszynie porozumiała się z niemieckim Volksratem w Cieszynie, aby ten wpłynął na Niemców we Frysztacie i pozyskał ich do wniesienia podania do Komisyi Międzynarodowej o pozwolenie na założenie Bürgerwehr we Frysztacie". Podpisane: Przewodniczący c. s. Komisyi Plebiscytowej we Frysztacie. R. ..tima.

Na to w imieniu czeskiej Kom. Pleb. w Cieszynie Bog. Klac odpowiedział krótko: „Po wypadkach w Cieszynie niema ani myśli o założeniu Bürgerwehr we Frysztacie".

Dokumenty te stwierdzają, że Niemcy cieszyńscy byli w porozumieniu z Czechami i że w szczególności przeciw znienawidzonym robotnikom z Trzyńca chcieli wytworzyć uzbrojoną bojówkę czeską pod firmą Bürgerwehr.

Skompromitował się w całej tej aferze w niesłychany sposób burmistrz cieszyński, p. Gamroth, który zawsze i wszędzie uchórzliwie zapierał się współuczestnictwa w utworzeniu Bürgerwehr i powoływał się na to, że powstała ona na rozkaz Komisyi Międzynarodowej.

Że rozkaz ten nie był takim aktem przed którym się gmina cieszyńska musiała bezwarunkowo ugiąć dowodzi przykład Bielska.

Magistrat bielski otrzymał także polecenie od Komisyi Międzynarodowej w Cieszynie, aby stworzył w Bielsku Bürgerwehr. Magistrat jednak po porozumieniu się z radcą policyi p. Bezdekiem odrzucił tę propozycyę, wyjaśniając, że w Bielsku panuje spokój i że wobec tego gmina nie może brać na siebie ciężaru tworzenia i utrzymywania nowej straży bezpieczeństwa zwłaszcza gdy policya miejska zupełnie odpowiada temu zadaniu.

Magistrat bielski zrozumiał, że Bürgerwehr byłaby prowokacyą dla ludności polskiej i w poczuciu lojalności wobec Polaków dał dobrą odpowiedź Komisyi Międzynarodowej. Gmina cieszyńska natomiast nie poczuwała się do tej lojalności, mimo że Polacy przedstawiają znacznie większą siłę w Cieszynie niż w Bielsku i że w cieszyńskim wydziale gminnym zasiada 15 radnych polskich.

Fakt ten musi wpłynąć na stanowisko Polaków cieszyńskich wobec dotychczasowych rządców gminy, a w szczególności wobec osoby samego burmistrza p. Gamrotha, który już niejednokrotnie w ciągu walki polsko-czeskiej zgrzeszył wyjściem ze stanu neutralności o którym Niemcy zawsze mówią.

Nowa regulacya płac urzędn.

WARSZAWA, 11 maja. (Tel. wł.). Rząd przedłożył projekt ustawy o płacach urzędniczych. Obliczanie płac jest dość skomplikowane. **Płace na ogół będą większe o 80—100 prc. od dotychczasowych**, zależnie od rangi i położenia materyalnego. (Kategorye urzędników kawalerów, urzędników z mniejszą i większą rodziną).

Rada ministrów zarządziła, aby do czasu uchwalenia ustawy o urzędnikach wstrzymano awanse i przyjmowanie urzędników etatowych.

Krwawe rozruchy komunistyczne w Lincu.

WIEDEŃ, (Pat.). B. K. z Lincu. Odbyło się tu zebranie komunistyczne, na którem zażądano od władz krajowych usunięcia zastępcy namiestnika Grubera. Budynek zarządu krajowego oraz boczne ulice obsadziła żandarmerya i milicya. Tłum złożony z około 500 osób, przeważnie gawiedzi ulicznej, zażądał usunięcia żandarmeryi i wojska, przyczem stał uporczywie przed kordonem, miotając obelgi. Przyszło ostatecznie do bójki, wskutek czego o godz. 9 wieczorem milicya z dobytemi szablami rzuciła się na demonstrantów. W walce padł strzał, na co żołnierze odpowiedzieli strzałami z rewolwerów. Demonstranci zaczęli strzelać na milicyę z bocznych ulic i z domów. Rząd krajowy ogłosił w mieście stan wyjątkowy.

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. z Lincu. Liczba ofiar w czasie wczorajszych rozruchów wynosi 7 zabitych, między tymi 3 kobiety, i 21 rannych. Liczba ta okaże się prawdopodobnie jeszcze wyższą. Dwóch oficerów i 4 żołnierzy milicji jest ciężko rannych. Dochodzenia wykazały, że pierwszy strzał padł ze strony demonstrantów. Po godzinie 11. w nocy nie zaszło nic nadzwyczajnego.

—o—

Wieści z Kijowa i Ukrainy.

Lwów, 11 maja.

Dnia 10 bm. przybył do Lwowa p. D. Z. **wprost z Kijowa** i szeregiem swych przeżyć i spostrzeżeń komunikuje się z naszymi czytelnikami.

„Czrezwyczajka".

W wydziałach tych, wywiadowczych, przeważnie pracowali żydzi. Tropili oni przestępców politycznych i tych, co nie popierali „regimu" bolszewickiego. Mieli oni znacznie większy zakres działania i władzę jak osławiona niegdyś carska „ochrana". W ostatnich czasach głównie gnębili Polaków. To też inteligencya nasza przesiadywała w mieszkaniach od początku ostatniej naszej ofenzywy, bo ukazanie się na ulicy, groziło **aresztowaniem** a następnie **torturami**.

P. O. W.

Polska Organizacya Wojskowa **niosła** nadzwyczajną pomoc polskiej sprawie.

Organizacyę tę założono tu w czasie okupacyi niemieckiej. Miała ona za sobą kilkuletnią praktykę, to też wielce się zasłużyła.

Inteligencya.

Ta klasa ludzi pod rządem bolszewickim była **najnieszczęśliwsza**, Kto się przed tymi władzami nie ugiął, ginął z głodu.

Ceny

wiktuałów były tu **niedostępne**. Funt chleba kosztował kilkaset rubli, a w maju br. cena skoczyła na 1.000 **rubli**,

Kto jednak wpisał się do jakiegokolwiek bądź związku komunistów otrzymał tą samą ilość chleba za 70 kopiejek bolszewickich. To też inteligencya polska, lub też innych narodowości czekała naszej armii jak zbawienia.

Kolejarze.

W ostatnich czasach bolszewicy i ich czrezwyczajki podejrzywali kolejarzy o sabotaż i kontrrewolucyę. Zwykłe niedomaganie techniczne było u bolszewików równoznaczne ze zdradą stanu. To też było między nimi **wiele niezadowolenia** z tych stosunków. Płace ich były niskie, jak na stosunki bolszewickie. Przeciętne ich pobory wynosiły do 2.500 rubli miesięcznie, gdy tymczasem funt słoniny w wolnym handlu **kosztował** do **1.000 rubli** i t. d.

Chłopi.

Na Ukrainie — możnaby powiedzieć, — „każda wieś to inna pieśń". Niektóre z nich są zdecydowanie bolszewickie, inne zaś wprost wrogie dla nich. Faktem jest, że żołnierz nasz, dobrze wyekwipowany, o dziarskim wyglądzie i zdyscyplinowany, budzi w chłopach podziw i zaufanie. Ujmuje ich to szczególnie, że żołnierz nasz nic nie kradnie i nie rekwiruje, bo wszystkie potrzeby dokonuje się drogą kupna, za które się płaci zaraz gotówką. To też ogólnie chłopi z wkroczenia naszej armii są zadowoleni, wyrażając się, że wszystko im jedno, byleby ich nie bito i ziemi im nie odbierano. Toteż nigdzie **nie** widać jawnej niechęci lub rewolt chłopskich.

Inteligencya polska i światłe duchowieństwo obawiają się jednak powrotu naszych „żubrów". Ci nienasyceni panowie, mogą spowodować lokalne polskie komendy, do akcyi rewindykacyjnej na swój rachunek, a tem samem rozjątrzyć masy miejscowej ludności. Niema tu miejsca na załatwianie rachunków osobistych. Prywaty nie można stawiać na równi z interesem narodowym. Podobne postępowanie popsułoby dzieło oręża i dyplomacyi polskiej, i o tem pamiętać należy.

Odezwa Naczelnego Wodza.

Wszyscy zmęczeni terrorem bolszewickim z **wielką radością** ją przyjęli jako rozsądny czyn polityki polskiej na wschodzie. Ogólnie panuje zadowolenie z tego, że wojska nasze pozostaną tu aż do uregulowania stosunków, oraz, że ludność tu będzie mieć oparcie o silne mocarstwo, jaką jest Polska, która kraj ten z odmętów anarchii wyswobodziła.

Petlura.

Wśród Polaków cieszy się on sympatyą, **bo** faktem jest, że ze wszystkich rządów, które **już** były na Ukrainie, rządy Dyrektoryatu **Petlury** dla nas były najznośniejsze.

3-ci Maja w Fastowie.

Nasz korespondent, przedarłszy się przez linię bojową, trzeciego maja był już w Fastowie, który znajdował się już w rękach naszej zwycięzkiej armii. Dnia tego dywizya gen. Śmigłego urządziła obchód święta narodowego wraz z miejscową polską ludnością. Na rynku miasteczka jeden z generałów przemówił do zebranych tłumów o znaczeniu dnia tego w historyi narodu naszego, a kończąc przemówienie, wzniósł okrzyk na cześć wolnej Ukrainy i ludu ukraińskiego.

Zebrane masy ludności ukraińskiej podniecone tem, z entuzyazmem powtórzyły okrzyki, z zapałem wznosząc okrzyk na cześć Polski, zwycięskiej naszej armii i Naczelnego wodza.

—o—

Górny Śląsk na wulkanie.

Robotnicy polscy grożą strasznym odwetem pogromszczykom niemieckim.

BYTOM. (Pat.) Ubiegłej niedzieli spodziewana była w obwodzie przemysłowym górnośląskim antydemonstracya niemiecka, która miała być połączona z napadem bojówek niemieckich na drukarnie i Redakcye pism polskich oraz na sklepy tudzież na domy prywatne. Polacy zawiadomili o tych zamiarach niemieckich wojskową misyę koalicyjną, która też poczyniła odpowiednie zarządzenia. Niezależnie jednak od tego Polacy przygotowali samoobronę na wypadek jakichkolwiek gwałtów niemieckich. „Gazeta Ludowa" i „Gazeta Robotnicza" **ogłosiły** w sobotę następującą odezwę:

„Dowiadujemy się z **wiarygodnego źródła, że** Niemcy chcą urządzić w niedzielę dnia 9. maja br. demonstracyjne pochody a po pochodach pogrom Polaków i sklepów polskich. Na pierwszy plan wysunęli Niemcy zniszczenie drukarń „Gazety Ludowej" i „Gazety Robotniczej". Przestrzegamy Niemców przed wykonaniem zamierzonych kroków zbrodniczych i możemy ich zapewnić, że **za każde zniszczone wydawnictwo polskie górnicy wysadzą w powietrze „Katowitzer Zeitung" „Ostdeutsche Morgen Zeitung" i „Obersch. Wanderer" a za każdy zdemolowany sklep polski zniszczymy 10 sklepów niemieckich.** Jeżeli Niemcy zaczną masakrować lud polski, sprawimy im taki Grunwald, że się krzyżackiej dziczy w oczach zaćmi".

Tę odezwę wydrukowały oba pisma tłustym drukiem a równocześnie zorganizowano pogotowie samoobrony.

To wystąpienie ze strony polskiej sprawiło, że Niemcy się zlękli i zbrodniczych swoich zamiarów zaniechali.

—o—

ULICE „PIERWSZEGO MAJA" W RADOMIU I PŁOCKU.

WARSZAWA. (Tel. wł.). Rada miejska w Płocku uchwaliła przemianować jedną z ulic na ulicę „Pierwszego Maja". Podobna uchwała zapadła na posiedzeniu Rady miejskiej w Radomiu.

—o—

ARTUR ĆWIKOWSKI 30

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Każdy jej ruch, każdy błysk uśmiechu, każde słowo objawiało mu nieznane dotąd piękno, które nabożnie przejmował w siebie, nie odważając się na nic więcej, jak tylko na przypadkowe niby dotknięcie jej ramienia czy ręki. Imponowała mu wszystkiem: dumnem, jak mu się zdawało, skrzywieniem ust, błyskotliwą inteligencją, elegancją wąskiej dłoni, na której nie zdołał zauważyć wytartych palców rękawiczki. W miłości jego uwielbienie przygaszało chęć ogarnięcia tego smukłego, dziewiczego ciała, przywarcia ustami do czerwonych, pełnych płomienia warg.

Poprowadził ich w głąb, do ostatniego pokoju.

— Oto tu będzie pański gabinet, panie Włodzimierzu. Ma pan osobne wejście od korytarza. Jakże wdzięczny jestem przypadkowi, że znalazła się opieka dla panny Reni... jak wymarzona...

— Z chwilą objęcia opieki przezemnie będzie już panią Renią — odrzekł z wymuszonym uśmiechem, czując, że nie powinien godzić się na to wszystko i że nie jego miejsce tutaj, w tych zacisznych, dla sybaryty przeznaczonych pokojach.

Żytowski usadowił ich przy stole, przyniósł ciasta, owoce i wino, traktując z przesadną grzecznością, jak osoby, które mu zaszczyt przynoszą.

Na twarzy Reni leżał blask. Bawiła się srebrnym nożykiem, pogrążona w leniwym, rozkosznym marzeniu.

— Co pani? — spytał zatroskany.

— Pan jest bardzo dobry — powiedziała w tym dniu po raz drugi — a ja dotąd nie mogę sobie zdać sprawy...

Dlaczego on obchodzi się z nią tak etykietalnie? Czy nie czuje, że ona pragnie serdecznego jego słowa, gorącego uścisku? Mogłaby być swobodna, mogłaby śpiewać, tańczyć po pokoju... dać ujście nadmiarowi radości, co się w niej przelewa.

— To ja nie mogę sobie zdać sprawy. Wchodzę w siebie i nie mogę odnaleźć tego dawnego, którym byłem — mówił półgłosem, podczas gdy Włodzimierz przeglądał książki na etażerce.

— Pani jest szczęściem i dlatego boję się...

Wówczas zrozumiała, że ma nad tym człowiekiem moc niepodzielną. Śliczne jej spojrzenie musnęło twarz jego jak skrzydło anioła.

— Naprawdę?

Cóż powinno dziać się teraz? Powinien klęczeć z głową u jej kolan, bo oto znalazł treść bytu na ziemi. Nie umiał się egzaltować: rozumiał tylko, że to jest kobieta, do której tęsknił dotąd przez długi szereg lat.

Podsunęła mu rękę pod usta, przekonana obecnie, że jest to najmilszy człowiek, jakiego w życiu znała. Jeżeli tak być musi, niechże będzie królewną, która udziela okruchów swej łaski niewolnikowi.

Nie chciał mówić z nią o niczym innym, jak tylko, że duszę ma pełną upojenia, którego źródłem jest ona... Na ustach piekły go słowa: kocham, kocham... lecz uważając je za banalne, za słabe, milczał.

Jest w milczeniu szczęścia głębia takiej ekstazy, której nie pojmie nigdy rozkosz żadna.

Lecz Włodzimierz począł naglić do odejścia.

— Obejrzałaś już przyszłe swe królestwo... czy jesteś zadowolona?

— Czym zadowolona? — zawołała — widzisz...

I zarzuciwszy ruchem nagłym ręce na szyję narzeczonego, pozostała z głową, wspartą na jego ramieniu.

A gdy odjęła zarumienioną twarz, Żytowski ujrzał w jej oczach jakby dygocące dwie błyskawice, które zgasły natychmiast.

Według programu mieli pójść do kawiarni na kolację i muzykę. Włodzimierz oponował co do siebie do ostatniej chwili, jeszcze przed świecącymi szybami wejścia i uległ dopiero, gdy Renia rozgniewana oświadczyła, że i ona wraca do domu.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 12. maja o godz. 7 wieczór „Opowieść Hoffmana", opera Offenbacha z pp. Bandrowską, Łowczyńskim, Okońskim, Ostrowską, Olą Guglewicz (debiut), Kasprowiczową, Folańskim.

We czwartek 13. maja o godz. 3·30 po południu po raz 6-ty „Sekretarzyk czy panna?", kom. w 5 aktach Zofii Wojnarowskiej

We czwartek 13 maja o godz. 7-mej wieczór „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagniego z pp. Małecką, Lipowską, Wolińskim i Sieroszewskim; „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalli z pp. Marynowiczówną, Okońskim, Sieroszewskim i Wiklińskim.

W piątek 14 maja o godz. 7 wieczór po raz 2 g „Południca" dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

W sobotę 15 maja o godz. 3-ciej popoł. „Kupiec Wenecki", kom. w 5 akt. Wiliama Szekspira z p. Zelazowskim w roli Schyloka.

W sobotę 15 maja o godz. 7 wieczór „Księżniczka Czardasza", operetka w 3 akt. E. Kallmana z pp Miłowską, Kasprowiczową, Załęską, Kuligowskim, Justianem i Folańskim.

W niedzielę 16 maja o godz. 3-ciej popołudniu „Traviata", opera Verdi'ego z p. Bandrowską w roli tytułowej.

W niedzielę 16 maja o godz. 7 wieczór po raz 3-c „Południca" dram. w 3 akt. Leopolda Staffa.

W poniedziałek 17 maja o godz. 7 wieczór „Krakowiacy i Górale", komedyo-opera w 3 aktach N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego z pp. Miłowską, Rowińską, Nowackim, Kuligowskim, Frączkowskim, Brzeska, Miłoszą, Ratschką, Michułowiczem, Ordonem i Żmijewską.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

W piątek 14 maja: St. Korwin-Szymanowska i D. Danczowski. Koncert na dochód Czerwonego Krzyża.

W piątek 28 maja: Polski Kwartet Smyczkowy.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST „CZWÓRKA" w sali „Casino de Paris".

Program XXI. od wtorku 11. maja codziennie o godz. ½8-mej wieczór.

Część I. Prolog — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. Marek Windheim w swoim repertuarze. Anda Kitschman w swoim repertuarze. Gościnny występ Ruun Saofety, taniec klasyczny. — Część II. „W ogrodzie Jezuickim", rewja wiosenna w 1 akcie, pióra spółki autorskiej Ki-Zbi-Or z udziałem całego zespołu.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

—o—

POMNIK „KAPLICA ORLĄT". (Odezwa) Samoobrona naszego grodu i wschodniej części Małopolski, podjęta w listopadzie 1918 r. przez garstkę młodzieży, kobiet i dzieci, stała się potężnym czynem narodowym.

Ku uprzytomnieniu tej prawdy przyszłym pokoleniom, a uczczeniu pamięci Tych, którzy zespalającej się ponownie Polsce ofiarnie oddali swe młode życia, postanowiono wznieść pomnik: kaplicę na uświęconym krwią tych bohaterów cmentarzu wojennym obok Politechniki.

Komitet, utworzony dla urzeczywistnienia zamierzonego dzieła zwraca się obecnie z gorącym apelem do całego narodu.

Jak wówczas, gdy niebezpieczeństwo groziło, nie było Polaka, któryby odmówił grosza na cele obrony Lwowa i wschodniej Małopolski, tak i dziś niech nie braknie niczyjego datku na ten publiczny objaw uczczenia poległych. Niech płyną hojne ofiary ze wszystkich części Rzeczypospolitej, niech wszędzie tworzą się Komitety dla zbierania funduszów na wzniesienie kaplicy Orląt. (Następują liczne podpisy). Datki należy nadsyłać do Pocztowej Kasy oszczędności w Warszawie na rachunek Banku krajowego Nr. 141.105 lub przekazem pocztowym wprost do Banku krajowego.

DAR NARODOWY DLA PIŁSUDSKIEGO.

Wpłynęło do kasy Głównego Komitetu Daru Narodowego: 11-ta Brygada Jazdy 19742 mk., 10 kor., 331 rb. 20 kop. Zecerzy gazety „Naród" 265 mk. Helena Gerszow 50 mk. Aniela Gerszow 50 mk. J. Woźniak 10 mk. Bezimiennie 20 mk. Dow. Parku Wojsk kolejowych Nr. 2 280 mk. Zarząd Związku Zaw. Pracy miejskiej m. st. Warszawy 1341 mk. K. O. J. 150 mk. Kom. Gosp. 11. Baon Wartowniczego Warszawa, Cytadela 2138 mk.

NA DOCHÓD FUNDUSZU BUDOWY pomnika „Kaplica Orląt" złożył ks. Arcybiskup Bilczewski 5000 kor., p. Abrahamowiczowa 100 kor., p. hr. Lassocki 100 mk., Dr. Węgrzynowski ofiarował od siebie w imieniu Dr. Lesława Huzińskiego i Dr. Domasiewicza cegły do budowy, Związek Niewiast Katolickich 1000 M.

OFIARA EPIDEMII. Ostatnio zmarł znów jako ofiara swego zawodu dr. Łazarz Feuerstein, 56 lat, lekarz miejski w Kutach. Wdzięczni mieszkańcy Kut, uczcili jego zasługę w walce z epidemią tem, że bez różnicy wyznania i narodowości odprowadzili tłumnie jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE PRACY NAUKOWEJ PROF. JANA BOŁOZ ANTONIEWICZA. Piękną uroczystość święcił w niedzielę Uniwersytet lwowski, wyrażając hołd zasłudze najwybitniejszego historyka sztuki w Polsce, prof. Antoniewicza, który z niegasnącym zapałem i umiłowaniem krzewił wśród społeczeństwa rozumienie i rzeczywiste pojmowanie sztuki. W sali „pompejańskiej" zgromadziło się ogromnie liczne grono uczestników uroczystości. Powstaniem z miejsc i serdecznymi oklaskami powitano Jubilata, poczem ofiarowano mu portret jego, pędzla L. Kwiatkowskiego. Imieniem najstarszych uczniów prof. Antoniewicza przemawiał dyr. Lityński, następnie rektor dr. Halban, p. Gembarowicz im. najmłodszych uczniów, Leon hr. Piniński, ks. prof. Żyła, który wygłosił też piękny odczyt o wizyonerstwie i impresyoniźmie El Greca. Po przemówieniach art. Rybkowskiego i red. Schrödera, zabrał głos jubilat, przepięknem, świetnem przemówieniem zamykając uroczystość.

BENEFIS ROMUALDA GERASIEŃSKIEGO, ulubieńca naszej publiczności odbędzie się w sali „Sokoła Macierzy" we czwartek 13. bm. z łaskawym współudziałem najwybitniejszych sił naszej operetki: pp. Heleny Miłowskiej, Fifi Kuligowskiego, Stanisława Faliszewskiego oraz baleriny Teatru Wielkiego w Warszawie Mili Kamińskiej i Marjana Tarłowskiego. W wieczorze tym, którym benefisant żegna się z naszem miastem, wystąpi on w swych najlepszych kreacyach. Bilety do nabycia w księgarni Altenberga. W dzień benefisu sprzedaż biletów od 11. — 1. i od 3-ej popołudniu w gmachu „Sokoła" (ul. Zimorowicza 8).

WIECZÓR AUTORSKI JÓZEFA WITTLINA. odbędzie się w środę dnia 12. maja br. w sali odczytowej Muzeum Przemysłowego (ul. Hetmańska) o godz. 7-ej wieczorem staraniem grupy Formistów, której wystawa cieszy się wielkim powodzeniem.

Jest to pierwszy z cyklu odczytów i wieczorów, zamierzonych w ramach wystawy. Prelegent odczyta szereg niedrukowanych utworów poetyckich i urywki z przekładu Odessei Homera. Odczyty autorskie w Krakowie i Zakopanem zjednały młodemu poecie wielkie uznanie ze strony krytyki i publiczności

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni H. Altenberga, G. Seyfartha, E. Wendego i Ski (Hotel George'a).

STRZELCY UKRAINSCY NA JAŁOWCU. Wszystkich tych strzelców ukraińskich, którzy nie zgodzili się wstąpić do armii Petlury przywożą z Płoskirowa do Małopolski. Część ich, około 200 oficerów, umieszczono w znanych barakach na Jałowcu, za Łyczakowską rogatką.

WAGON Z ARTYKUŁAMI ŻYWNOŚCI W PASKU. Dzienniki krakowskie donoszą, że na skutek telefonicznego zlecenia policyi państwowej w Rzeszowie, władze zarekwirowały na dworcu w Krakowie wagon naładowany marmoladą, śliwkami, masłem i wyrobami tytoniowemi. Aresztowano dwóch paskarzy, którzy konwojowali ten wagon.

WYKRYCIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW W WIEDNIU. Policyi wiedeńskiej udało się dziś wykryć masowe fabrykowanie stemplowanych banknotów. Zabrano dwa i pół miljona koron zaopatrzonych fałszywymi stemplami, tudzież aresztowano 30-letniego chemika i fabrykanta Hauzera wraz z trzema towarzyszami.

AWANTURNICZY WYSTĘP CZŁONKA MSO. Dnia 9. bm. w niedzielę o godz. 3/45 popoł. wysiadł z wozu tramwajowego H. G. na rogu ul. Kingi obywatel, mając ze sobą kosz i walizę swego znajomego z garderobą i bielizną. Stanął on na rogu ul. Kingi i czekał na K., który miał niebawem nadejść. W tem przystąpił do niego członek MSO. Władysław Ungeheuer rzeźnik z ul. Marcina l. 49 a, który szedł w towarzystwie rzeźniczki p. Czerwcowej i chcąc pokazać swoje bohaterstwo swej towarzyszce, zaczął urzędować choć jak się wykazało potem, nie był w służbie i w sposób natarczywy zaczął stojącego wypytywać o zawartość kosza i walizki. Kiedy stojący zwrócił mu uwagę, że niema prawa atakować spokojnych przechodniów na ulicy, to podnieciło urażoną władzę Msowca. Powstała straszna awantura, zbiegowisko, w sukurs Ungeheuerowi przyszedł drugi członek MSO. Terecki. Gdyby nie policyanci, którzy zachowali się z taktem, i rozumnie, kto wie czem skończyłoby się niepotrzebnie sprowokowane zajście. — Policyanci sprowadzili awanturniczych członków MSO. wraz z zaczepionym na inspekcyę, gdzie dla uspokojenia nerwów ich zatrzymano, a niewinnie zaczepionego puszczono do domu, z poleceniem, aby po satysfakcyę zwrócił się na drogę sądową. Oto nowy fakt „pożytecznego" urzędowania obywatelskiej straży.

WIEJSKIE MAJOWE MASŁO. Podpułk. Kolmar zam. przy ul. Orzeszkowej l. 4, kupił u hożych wiejskich dziewcz około 3 klg masła za 367 kor. Po przekrojeniu osełek okazało się jednak że wewnątrz tego majowego masła była woda, to też okazał się brak 1 i pół kg. tłuszczu. Oszustki te grasowały dnia tego w tej okolicy i podobnie oszukały dwie inne rodziny. Należy przeto kupione masło natychmiast przy sprzedających przekrawywać, by uniknąć podobnej niemiłej niespodzianki.

MALTRETOWANIE ZWIERZĄT. Gustaw Świątkowski, rzeźnik z Zamarstynowa, wiózł na wozie 8 cieląt, które powiązane leżały jedne na drugich. Żołnierz policyjny, w czasie oglądania tego transportu skonstatował, że jedno ciele zginęło wskutek uduszenia, przeto sprowadził Św. na inspekcyę policyjną. Tu za maltretowanie zwierząt ukarano rzeźnika grzywną 100 marek

TYTOŃ Z NAWOZU. Wczoraj policya tropiła przekupni papierosami i tytoniem po ulicach i placach miejskich. Sprowadzono na policyę kilkudziesięciu handlarzy i skonfiskowano im różne zapasy tytoniu. Niektórzy z nich mieli tytoń w większej ilości mieszany z końskim nawozem tak, że wstrętną wonią napełnił cały pokój inspekcyi policyjnej. Podobne wyroby sprzedają po ulicach miasta wyrostki po jednej marce lub koronie za sztukę! Podobnych oszustów należy energicznie ścigać, bo wprost zatruwają publiczność przepłacającą te „wyroby".

SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY SAMOCHODAMI. Na rogu ulicy Kazimierzowskiej a Kołłątaja samochód szybko jadący przejechał 12-letniego Leona Matiasa, ucznia. Nieszczęśliwy odniósł złamanie ręki, liczne ciężkie kontuzye na głowie i doznał krwotoku wewnętrznego. Po zaopatrzeniu Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

ZAGINIENI. P. Marya Szatyńska, zam. przy ul. Kętrzyńskiego l. 37, donosi policyi, że trzyletni syn jej Genio wydalił się z domu i przepadł bez wieści. Zaginiony był ubrany w czarny płaszcz bucik i kapelusz.

P. Abraham Wittmann, właść. folwarku Gańczary-Ostrów, doniósł policyi, że 7 b. m. wysłał do Lwowa z parą koni i wozem wart. 160.000 K. woźnicę Sam. Bohrera i Moritza Sobla. Do dziś jednak nie przybyli oni do Lwowa i słuch za nimi zaginął. Możliwe jest, że albo skradli konie i zbiegli lub jeden drugiego pozbawił życia i uciekł ze wszystkiem.

„TRYBUNIE POLSKIEJ" w ODPOWIEDZI. Wczorajsza „Trybuna" ogłosiła senzacyjną wiadomość o zarzutach czynionych przez rzeźnika Wolańskiego tow. Ursiniemu, kierownikowi jednego z konsumów kolejowych, jakoby dopuszczał się nadużyć przy zakupnie bydła. Już przed dwoma tygodniami została przeciw p. Wolańskiemu wniesiona przez tow. Ursiniego skarga o oszczerstwo do sądu, o czem w „Dzienniku" wówczas już zawiadomiliśmy interesowanych. Radzimy przeto redakcyi „Trybuny", aby poczekała do rozprawy sądowej, która może nadziei zaspokoi jej ciekawość. Do tego też czasu wstrzymujemy się z oceną podnoszonych zarzutów

Siedmiokrotny morderca przed sądem

Lwów, 12 maja.

Zasądzony na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Hryć Seredko, liczący lat 24, obr. gr. kat. rodem z Żółtaniec, majster budowlany, zam. w Woli Żółtanieckiej, stanął wczoraj przed trybunałem wyjątkowym sądu karnego, jako oskarżony o współudział w morderstwie, w którem **zginęło 7 osób**.

Po północy 8 grudnia 1919 r. przez las koło Dzibułek, który się ciągnie na długość 6-ciu kilometrów, jechały trzy fury z handlarzami ze Lwowa. W połowie tego lasu nagle w kierunku pierwszej fury, na której jechali **Marjem Wolfowa i Hersz Klein**, padły dwa strzały z dwóch karabinów i oboje momentalnie zginęli, zaś koń spłoszony z wozem popędził dalej.

Na drugim wozie jechała **Marya Guśkowa**, gospodyni Niemka, która po strzałach instynktownie schowała się i temu tylko zawdzięcza ocalenie życia. Następnie słyszała, jak obaj bandyci pozabijali wszystkich, poczem strzałem zranili i ją ciężko w prawy pośladek. Zginęli wówczas prócz podanych już **Ozyasz i Jakób Bogenowie, Izrael i Leib Rampelmacherowie** oraz **Chaim Stein**.

Będąc ranną, Guś zauważyła, jak rozpustnicy **pozabierali zabitym wszystkie pieniądze**, które oni mieli w większej ilości, poczem pobiegli **za pierwszą furą**. Ranna Guśkiewiczowa pobiegła do wsi na przełaj przez las i tam powiadomiła o mordzie żandarmeryę.

Przybyła na miejsce komisya skonstatowała, że sześć osób było zabitych **strzałami celnymi w głowy** i tylko jeden z nich trafiony był w brzuch.

Dzięki psu policyjnemu „Prinzowi" wkrótce **odkryto mordercę H. Seredka**, zaś drugi Michał Walko, karany już bandyta i awanturnik zbiegł tak, że do dziś nie zdołano go ująć. Seredko w śledztwie przyznał się, że obaj umówili się co do popełnienia tego rabunkowego morderstwa, a na drugi dzień po mordzie Walko przyniósł mu do domu 9,000 K jako połowę ze zrabowanych pieniędzy.

Obecnie w czasie rozprawy oskarżony nieco zmienił swe zeznania. Twierdzi, że krytycznej nocy wybrał się z Walkiem na polowanie na dziki i w lesie Walko dał mu zepsuty karabin, w który można było 1 patron załadować. Następnie powiedział mu, że „ma złość na Kleina" i chce go zamordować, gdy będzie wracać do domu. Jemu zaś zagroził śmiercią gdyby mu w tem nie pomógł. Oskarżony twierdzi, że tylko raz strzelił, następnie tylko był biernym świadkiem mordowania, lecz i to uczynił pod przymusem; usprawiedliwia się też chroniczną chorobą nerwową, na którą chorował gdy służył w wojsku austryackiem.

Do rozprawy powołano 11 świadków, lecz najważniejszy z nich Guśkowa, nie jawiła się, bo zmarła w międzyczasie. Wobec przyznania się oskarżonego do uczestnictwa w mordzie i gdy stwierdzono, że **nie ma tu mowy o chorobie, któraby spowodowała niepoczytalność oskarżonego**, trybunał po odbytej rozprawie zasądził Seredkę

na karę śmierci przez rozstrzelanie,

jako sprawcę skrytobójczego rabunkowego morderstwa.

Obrońca jego z urzędu dr. Michał Wołoszyn zgłosił zażalenie nieważności, oraz wniósł prośbę o ułaskawienie go od kary śmierci.

Trybunałowi przewodniczył nadr. Fida, oskarżał dr. Paklikowski.

—o—

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Jakób Balko lat 17 i Izaak Katz, lat 21, na placu Krakowskim skradli Maryi Truszowej zawiniątko i 280 kor. poczem usiłowali innej kobiecie skraść pieniądze. Schwytani, zostali umieszczeni w areszcie.

Władysława Sawickiego lat 17, przychwycono na pl. Zbożowym na kradzieży pary bucików na szkodę pewnego handlarza.

—o—

PANIE, które wzięły do rozsprzedania bilety na wieczór taneczny „Czerwonego Krzyża" (na dzień 16. maja) raczą łaskawie odesłać pieniądze ewentualnie niesprzedane bilety najdalej do 15. b. m. wieczorem na ręce W. Pani Ireny hr. Lamezan-Salins ul. Chrzanowskiej l. 5.

—o—

Z SALI KONCERTOWEJ. W piątek dnia 14. bm. odbędzie się na dochód Polskiego Czerwonego Krzyża koncert śpiewaczki Stanisławy Korwin-Szymanowskiej z udziałem wiolonczelisty prof. D. Danczowskiego. Akompaniuje Dr. E. Steinberger. Wysoce artystyczny program p. Szymanowskiej obejmuje arje Cacciniego i Mozarta oraz pieśni Brahmsa, Francka, Duparca, Bizeta; Sołtysa, Szymanowskiego i Walewskiego. Prof. Danczowski odegra sonatę Boccериniego oraz utwory Gliera i Dworaka. Zarówno bardzo zajmujący program jak i osoby wybitnych artystów oraz szlachetny cel audycyi są dostatecznem zaleceniem koncertu. Bilety do nabycia w magazynie nut G. Seyfartha.

Piorun w kościele.

5 zabitych, 20 rannych.

ŁĘCZYCA, 10 maja. Wczoraj w osadzie Grabów pod Łęczycą podczas sumy piorun uderzył w kościół, szczelnie wypełniony tłumem pobożnych.

Skutki uderzenia piorunu były okropne: 5 osób (3 kobiety i 2 mężczyźni) zostali zabici na miejscu, około 20 osób zostało kontuzyowanych. Nabożeństwo w kościele natychmiast przerwano.

Wypadek ten wywołał w mieście i okolicy wielkie przygnębienie.

—o—

Dożywianie dzieci na Ukrainie i Wołyniu.

Akcja ratowania dzieci prowadzona przez Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom obejmuje coraz szersze tereny w miarę posuwania się naszych bohaterskich wojsk na wschód.

Obecnie akcyą tą została objęta stolica Ukrainy, Kijów i główne miasto Wołynia, Żytomierz. Wczoraj wysłane zostały do tych miast 3 wagony żywności amerykańskiej, przeznaczonej dla najbiedniejszej dziatwy. Jednocześnie wyjechali na Ukrainę delegaci P. K. P. D. celem zorganizowania akcyi.

Natychmiast po urządzeniu na miejscu odpowiednich punktów odżywczych, rozpocznie się wydawanie podwieczorków dla 2000 dzieci w Żytomierzu i 4000 dzieci w Kijowie.

Ilości dzieci dożywianych będą ewentualnie zwiększone o ile po zapoczątkowaniu akcyi wyjaśni się, że liczba dzieci potrzebujących pomocy jest większa.

—o—

Z ruchu robotniczego.

STREJK ROBOTNIKÓW SZEWSKICH. We wtorek odbyło się zgromadzenie robotników szewskich w sprawie podwyższenia płac — ponieważ pracodawcy na postawione warunki zgodzić się nie chcieli, zgromadzeni uchwalili jednogłośnie przystąpić do strejku. Wybrano komitet strejkowy, który urzędować będzie stale w lokalu Rady Robotniczej Rynek 8 I. p. Robotnicy do strejku zostali zmuszeni niską płacą dotychczasową — i wielką drożyzną środków żywności. Solidarność jest zupełna — nie podniósł się ani jeden głos przeciwny — wszyscy mowcy wyrażali swe bóle i żale na dotychczasowe upośledzenie — a wygórowane dotychczasowe ceny, jakie pobierali majstrowie szewscy, zostawały w ich kieszeniach, robotnik zaś zarabiał tyle, że nawet skromnie żyć nie mógł. — Że żądania strejkujących są słuszne świadczy chyba to, że poważniejsze firmy już wyrażają gotowość ugody.

—o—

Komunikaty.

W ŚRODĘ o godzinie 7. wieczorem wygłosi odczyt tow. Rosenzweig na: „Przeobrażenie polityczne i społeczne a Związki zawodowe". 1-szy raz w Związku Metalowców, Ormiańska 31 I. p.

WALNE ZGROMADZENIE członków Zw. emerytów i rencistów kolejowych oraz wdów i sierót po tychże w Stryju, odbędzie się w niedzielę dnia 16. maja b. r. w lokalu Związku zawodowego pracowników kolejowych przy ul. Zamkniętej l. 1 o godzinie 2. i pół, a w razie braku kompletu o godzinie 3. i pół popołudniu bez względu na ilość obecnych członków, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu
3) Sprawozdanie komisyi szkontrującej i udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.
4) Wybór przewodniczącego.
5) Wybór 9. członków Zarządu.
6) Wybór trzech członków komisyi szkontrującej.
7) Wnioski i interpelacye.

Zalegający więcej jak 3 miesiące z wkładkami tracą prawo udziału.

ZEBRANIE BLACHARZY odbędzie się w niedzielę 16. maja o godz. 10. rano w Związku Metalowoów, Ormiańska 31 I. p.

BACZNOŚĆ KELNERZY! Centralny Związek zawod. i zapom. pomoc. gosp. szyn. wzywa wszystkich towarzyszy, którzy nie otrzymali jeszcze legitymacyi do wzięcia udziału w wyborach, które odbędą się 18. maja br. o godz. 11. w nocy w sali Domu Narodnego przy ul. Rutowskiego, zechcą się zgłosić po takowe w Organizacyi.

Zarząd

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza Kółko Zabawowe drukarzy lwowskich (Piekarska 18) we czwartek o godzinie 8-mej wieczorem.

LEKCYE TAŃCÓW urządza Kółko Zabawowe Drukarzy Lwowskich (ul. Piekarska l. 18) we wtorki i czwartki, początek o godz. 7-mej wieczorem.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

O uwolnienie ruskich politycznych więźniów.

„Wpered" w odezwie, umieszczonej na wstępie numeru apeluje do rządu i społeczeństwa polskiego, aby wypuszczono na wolność ukraińskich więźniów politycznych w liczbie 145 przebywających w więzieniu w Wiśniczu. „Wojny między Polską a Ukrainą niema — pisze „Wpered" — poco męczyć ludzi? Całe społeczeństwo ukraińskie domaga się ich uwolnienia — drogą amnestyi, jak to dzieje się we wszystkich kulturalnych państwach".

—o—

Rewolucya w Meksyku.

PARYŻ, (Pat). Rad. — Z Nowego-Yorku na podstawie wiadomości z El Paso donoszą, że rewolucyoniści owładnęli Meksykiem i że Caranca ucieka w kierunku Vera Crus.

—o—

Przeciw pijaństwu.
Ograniczenia w sprzedaży alkoholu.

Dziennik ustaw państw. z 6. b. m. ogłasza ustawę o ograniczeniach w sprzedaży alkoholu.

Ustawa ta w streszczeniu brzmi:

Celem zmniejszenia spożycia napojów alkoholowych wprowadza się ograniczenia w sprzedaży napojów, zawierających więcej niż 2,5 procent alkoholu.

Ograniczenia te dotyczą sprzedaży i podawania wyżej wymienionych napojów zarówno w naczyniach otwartych, jak i zamkniętych.

Napojów alkoholowych, zawierających ponad 45 procent alkoholu, pod żadną postacią dla spożycia sprzedawać nie wolno; sprzedaż napojów sporządzonych ze spirytusu alkoholowego nieoczyszczonego, zawierającego fuzle, jest wzbroniona.

Gminy wiejskie i miejskie władne są w obrębie swych granic uchwalić całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Uchwała taka winna zapaść w drodze głosowania powszechnego zwykłą większością głosów.

Głosowanie zarządza zarząd gminy bądź z własnej inicyatywy, bądź na żądanie piśmienne przynajmniej 1/10 części mieszkańców gminy, którzy ukończyli lat 21.

Gdy większość 2/3 ogólnej ilości gmin, wchodzących w obręb powiatu, a obejmujących nie mniej, niż 1/2 ogółu ludności powiatu, uchwali całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, powiatowa władza komunalna winna zakaz ten rozszerzyć na cały powiat.

Liczbę miejsc w detalicznej sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych ogranicza się do jednego na 2500 mieszkańców, przyczem najwyżej połowa z nich może być przeznaczona do wyszynku. Z chwilą wydania niniejszej ustawy ilość obecnie istniejących miejsc sprzedaży nie może być w żadnym razie bez względu na liczbę mieszkańców powiększona; zmniejszenie w stosunku do wyżej określonej normy nastąpi z dniem 1 stycznia 1921 r.

Zakazuje się sprzedaży lub podawania napojów alkoholowych:

a) nieletnim do lat 18;

b) uczniom szkół niższych i średnich;

c) konsumentom na kredyt lub pod zastaw jakichkolwiek przedmiotów;

d) w bufetach kolejowych, w obrębie zabudowań stacyjnych oraz w pociągach, na przystankach statków parowych i na samych statkach;

e) na całym obszarze zabudowań koszarowych i w obozach wojskowych oraz sklepach i bufetach wojskowych;

f) na całym obszarze zabudowań fabrycznych i przemysłowych oraz w lokalach i miejscach przeznaczonych do ćwiczeń sportowych i gimnastycznych;

g) w domach ludowych i pomieszczeniach straży ogniowej;

h) we wszystkich miejscowościach:

1) w których zarządzono pobór wojskowy lub mobilizacyę, wybory do ciał ustawodawczych lub władz komunalnych przez cały czas trwania tych zarządzeń lub akcyi głosowania;

i) w niedziele i święta, obchodzone w urzędach państwowych, przyczem ograniczenia w tym wypadku wchodzą w życie od godz. 3. dnia przedświątecznego i trwają do godziny 10 rano dnia poświątecznego;

k) w miejscowościach, położonych poza obrębem miasta powiatowego, wojewódzkiego lub stołecznego, również we wszystkie inne dni tłumnych zebrań ludności, jak targi, jarmarki, odpusty; pielgrzymki, misye i t. p., stosowane będą ograniczenia, jak w punkcie i);

l) w budynkach oddanych do użytku służby publicznej.

Winni przekroczenia przepisów niniejszej ustawy ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do marek 20.000 lub areszatu do 1 miesiąca, w razie zaś powtórzenia przekroczenia grzywny do 100.000 marek lub aresztu do 3 miesięcy.

Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone jednocześnie. Nadto może być orzeczone cofnięcie koncesyi na sprzedaż lub wyszynk napojów alkoholowych.

Polska marka za granicą.

Główną giełdą europejską dla wszystkich państw jest giełda w Zurychu. Dotychczas w myśl intencyi rządu polskiego nie notowano na niej marek polskich. Natomiast notowane były tam korony niestemplowane, które właściwie i u nas były niestety w obiegu. Kurs tych koron stawał się z każdym dniem niższym i był czas, że korona była tam warta 1·6 cent. Odpowiednio do tego spadku korony zwiększała się i u nas ciągle drożyzna. Natomiast giełda zurychska bardzo była łaskawą dla Czechów i kurs jej tam w ostatnich czasach wahał się między 8—9 cent.

Od 20 bm. tj. od czasu gdy Polska wyrzuca u siebie korony, zaprzestała giełda zurychska zupełnie notować kurs korony niestemplowanej, czyli innemi słowy korona niestemplowana stała się za granicą zupełnie bezwartościowym obrazkiem, nie wartym nawet 1 centima. Za giełdą zurychską poszła w ślad giełda berlińska, frankfurcka, wiedeńska i przestała notować korony. Natomiast od 22 bm. ni stąd ni zowąd zaczęła giełda zurychska notować marki polskie. I tak pierwsze notowanie było tam 2·80, dnia 23 bm. 2·95, dnia 24 bm. 3·10 Tego ostatniego dnia notowała giełda zurychska dla waluty węgierskiej 2·50, dla wiedeńskiej 2·70. A więc korona wiedeńska jest tam niższa od marki polskiej o 40, a ponieważ za koronę wiedeńską trzeba obecnie płacić 1·15—1·20 koron niestemplowanych, faktycznie za granicą cena marki polskiej w odniesieniu do korony niestemplowanej wynosi około 1·55—1·60.

—o—

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc maj.

Gdańsk i jego staropolskie zabytki

W korespondencyi z Gdańska do „Petit Parisien" znajdujemy malowniczy opis tego starego miasta:

Gdy przebiegam te ulice, podobne do ulic starożytnych miast flamandzkich — pisze korespondent — pojmuję, dlaczego Niemcy strzegą tak Gdańska.

O pięć kilometrów odległy od Bałtyku, związany z morzem Wisłą, utrzymał Gdańsk swe historyczne piętno miasta północy.

Cóż bardziej malowniczego jak Długi Rynek i ulica długa, te handlowe środowiska miasta, z wysokiemi kamienicami, o fasadach wznoszących się nad ciasnemi ulicami, w stylu gotyckim, renesans lub rococo, co naprzemian zwieszają się w pięknym nieładzie.

Ratusz wznosi swą wytworną sylwetę naprzeciw Arthushofu, z temi wieżycami z miedzi, zzieleniałemi przez długie lata, a na szczycie wznosi się złocona postać króla Polski, Zygmunta Augusta, co trzyma w dłoni chorągiew miasta, a ma datę wyrytą r. 1561.

Odnawiane z końcem 17-go wieku w stylu flamandzkiego odrodzenia, wnętrze tej pięknej budowli pozostało nadal bardzo zajmujące. Słynna sala czerwona współzawodniczy z niemiecką wielką salą ratusza Bremy i złotą salą Augsburga. Te stare boazerye, te freski, ta brama pełna płaskorzeźb w drzewie z roku 1596 — to wszystko są zabytki nader zajmujące.

Wszędzie widać boazerje i stare meble rzeźbione w szczególnym stylu gdańskim, wytwornie i delikatnie wykonane, a pełne dobrego smaku.

Ażeby przypomnieć niejako handlowy charakter tej starej stolicy hanzeatyckiej, stoi oto Artushof, na którym od 14-go wieku zjawiali się kupcy. Jest to rynek jeden z najbardziej malowniczych i oryginalnych w całej Europie. Odczuwa się, jakby tu było to sanktuaryum, w którem skupiali się dzielni żeglarze, co przebiegali morza i lądy, by do wszystkich zakątków ziemi dowieźć wytwory krajów słowiańskich.

Tu wznoszą się posągi królów polskich, towarzyszące w działaniach kupców niemieckich, a oni nigdy nie pomyśleli o tem, by tu umieścić choć jeden biust Hohenzollernów. Wszędzie tu piękne freski i płaskorzeźby, w centrum marmurowy posąg Augusta III, króla Polski, zdaje się przewodniczyć w tych zebraniach kupieckich.

Niepodobna opisać tych wszystkich zabytków sztuki, tych białych orłów powstających na bramach starych kamienic. Jakże dziwnie nieśmiertelne są te białe orły polskie, wraz ze złotym ciołkiem Poniatowskich, a ponad niemi królewska korona Jagiellonów. Gdańsk to miasto polskie, miasto pełne wspomnień historycznych polskich.

—o—

Popularność królów — na oślich ogonach.

Na temat „popularności", jaką rzekomo cieszyli się i cieszą panujący i członkowie ich rodzin, warto przytoczyć zabawne zdarzenie, które podaje w swoich wspomnieniach księżniczka Eulalia hiszpańska:

Pewnego razu — opowiada ona — urządziłam z mojemi siostrami wycieczkę w góry. Towarzyszył nam burmistrz jednego małego miasta i dostarczył nam do podróży osłów. Kiedy przybyłyśmy do jakiegoś małego miasteczka, dzieci i cała ludność powitała nas okrzykiami, przyczem wymieniano nas poszczególnie po imieniu.

— Czy słyszy wasza Wysokość jak mieszkańcy znają imiona wszystkich księżniczek? — spytał mnie z dumą burmistrz.

Przybywszy po raz pierwszy do tej miejscowości, byłyśmy naturalnie takiem przyjęciem bardzo mile zdziwione. Okrzyki zachwytu powtarzały się potem wszędzie, dokąd tylko przybyliśmy. Wołano: niech żyje infantka Izabella! Niech żyje infantka Pilar! Niech żyje infantka Paz! Niech żyje infantka Eulalia!

Burmistrz promieniał formalnie z zadowolenia i powtarzał ustawicznie, że zaiste jest to podziwu godne widzieć, jak wszyscy kochają królewskie wysokości.

Po niejakiej chwili przyszła mi ochota, przejechać się na ośle mojej siostry Pilar. Ale kiedy jej to zaproponowałam, burmistrz sprzeciwiał się temu. Kiedy jednak zażądałam kategorycznie spełnienia mojego życzenia, zmieszany burmistrz ostatecznie oświadczył z zakłopotaniem, że niemożliwą jest rzeczą zamieniać się z osłami, gdyż nasze imiona wypisane są nad ogonem każdego osła, by mieszkańcy górskich wsi wiedzieli, jak się nazywamy.

Skoro przybyliśmy do najbliższej miejscowości, spostrzegłam rzeczywiście, że na ulicach chłopcy zatrzymywali się z tyłu poza naszymi osłami, by przeczytać nasze imiona a potem dopiero zaczęli wydawać okrzyki swego „zachwytu".

—o—

250.000 za głowę Beli Kuna.

Szósty oddział węgierskiej naczelnej komendy armii wydał do zagranicznych komend węgierskich następujący rozkaz:

Ściśle poufne. Budapeszt 26. marca 1920.

Punkt trzeci rozporządzenia o wynagrodzeniu za ujęcie, względnie unieszkodliwienie indywiduów, na skutek komunistycznej działalności znajdujących się zagranicą, zmienia się w następujący sposób: a) 250.000 koron za Belę Kuna, Józefa Pogany'ego, Fr. Göndöra; b) 100.000 za zastępcę komisarza ludowego dla spraw zagr., Sallai-Friedländera; c) 20.000 za innych. Te kwoty należy natychmiast wypłacić, skoro tylko zostanie stwierdzone, że warunki wypłaty zostały wykonane. Za szefa sztabu generalnego pułkownik Janeki.

—o—

Zgłaszanie roszczeń prywatnych do b. skarbu austryackiego dla celów rejestracyi.

Biuro rejestracyi roszczeń do b. skarbu austryackiego zamyka z dniem 15 czerwca br. przyjmowanie dalszych zgłoszeń. Zgłoszenia po tym terminie zwracane będą niezałatwione. Wobec tego wzywa się wszystkich obywateli Państwa Polskiego zamieszkałych na obszarze b. zaboru austryackiego, którym przysługują prywatnoprawne roszczenia do b. skarbu austryackiego lub do b. wspólnego skarbu austryacko-węgierskiego, a którzy roszczeń tych dotychczas w biurze rejestracyi nie zgłosili, by uczynili to w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 czerwca bież. roku.

Zgłoszenie nastąpić winno wyłącznie pocztą pod adresem Biura rejestracyi roszczeń do b. skarbu austryackiego we Lwowie ul. Batorego l. 6.

W zgłoszeniu podać należy tytuł i wysokość roszczenia, oraz dołączyć dokumenty wykazujące płynność i należność pretensyi (w oryginale względnie w wierzytelnym odpisie i odpisie zwykłym).

Zgłaszać należy jedynie pretensye prywatnoprawne np. z umów o najem, o dostawę, z tytułu odszkodowań kolejowych, pocztowych itp., natomiast wykluczone są od zgłaszania pretensye oparte na prawie publicznym oraz roszczenia z tytułu szkód wojennych i świadczeń wojennych podpadające pod postanowienia ustawy z 10 maja 1919 Nr. 41 dz. p. p. których ustalenie należy do Komisyi szacunkowych dalej roszczenia z tytułu zaległych zasiłków wszelkiego rodzaju (wojskowych, uchodźczych, amerykańskich itp.) co do których wydane zostaną niebawem osobne zarządzenia, roszczenia b. austr. wojskowych i inwalidów z tytułu zaległych płac i innych należytości, które w myśl istniejących przepisów rejestrowane są przez Ministerstwo spraw wojskowych w Warszawie. Ponadto zaniechać należy zgłaszania roszczeń do pocztowej Kasy oszczędności we Wiedniu oraz do b. Krajowego Urzędu odbudowy (Centrala dla Odbudowy Galicyi) albowiem pretensye te rejestruje Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie względnie Krajowy Urząd Odbudowy w likwidacyi we Lwowie.

„Bitwa" pod Gosdorfem i Ratschendorfem.

Charakterystyczny obraz stosunków, jakie panują obecnie w krajach, należących do małeńkiego państewka austryackiego, uwidacznia poniżej opisany wypadek:

W styryjskich wsiach Gosdorfie i Ratschendorfie miano w połowie marca przeprowadzić przymusową rekwizycyę bydła, ponieważ chłopi tych wsi od dłuższego już czasu mimo odnośnego zarządzenia władzy krajowej nie dostarczyli ani jednej sztuki. Na rekwizycyę wysłano oddział żandarmeryi, złożony z 80 ludzi, który wobec opornego stanowiska chłopów zarządził aresztowanie dwóch głównych podżegaczy do zbrojnego przeciwstawienia się rekwizycyi. Żandarmerya zabrała w Gosdorfie przeznaczoną ilość bydła i udała się do drugiej miejscowości, Ratschendorfu, pozostawiając w Gosdorfie tylko małą patrol, złożoną z 7 ludzi. Z tego skorzystało chłopstwo: pewna wieśniaczka zaczęła dzwonić w miejscowej kaplicy na alarm, zbiegły się gromady uzbrojonych chłopów, którzy natychmiast rzucili się na patrol żandarmeryi, otwierając ogień. Żandarmi zostali ze wszech stron otoczeni i wówczas ich komendant wdał się z chłopami w rokowania. Gdy odmówił wydania broni, chłopstwo zaatakowało mały oddział, wydarło broń, przyczem komendant uderzony kolbą w głowę padł ciężko zraniony na ziemię. Chłopi wygrali bitwę.

Odgłos strzałów doszedł do Ratschendorfu, gdzie chłopi również poczęli strzelać do żandarmów, którzy pod naporem ustępowali ku Gosdorfowi. Tu atoli przyjęto ich ogniem karabinów maszynowych; zagrożeni zewsząd, musieli się poddać. Chłopi zażądali wydania zarekwirowanego bydła, wypuszczenia dwoch aresztowanych, poczem zabrawszy żandarmom broń, puścili ich wolno.

Wobec tego aktu zbrojnej rewolty prokuratorya państwowa w Gracu wystąpiła z oskarżeniem przeciwko 142 osobom, winnym zbrodni podburzania i publicznego gwałtu. Następuje najciekawszy moment: wystosowany jeszcze z końcem marca rozkaz aresztowania obwinionych do dzisiejszego dnia nie został wykonany. Komenda żandarmeryi krajowej doniosła sądowi, że z powodu nadzwyczajnego wzburzenia wśród chłopstwa nie może przystąpić do aktu aresztowania. Rząd krajowy (złożony w większości z chrześcijańsko-socyalnych) zwraca tedy sądziemu śledczemu prośbę o przeprowadzenie aresztowania, wyrażając zapatrywanie, że najlepiejby było odstąpić wogóle od aktu oskarżenia.

„Arb. Ztg." z powodu tego niesłychanego w dziejach procedury karnej wypadku podnosi: Kiedy rozgoryczeni robotnicy w Neunkirchen poturbowali dyrektora fabryki, rząd ustępując przed gwałtownymi atakami kapitalistów, którzy wszczęli wielką burzę, aresztował obwinionych i przeprowadził śledztwo. Kiedy chłopi podnieśli się zbrojnie przeciw władzy państwowej i strzelali do żandarmeryi, rząd doradza umorzenie śledztwa gdyż... wobec wielkiego wzburzenia chłopów sąd nie może się odważyć na stosowanie przepisów karnych.

—o—

Z teatru.

„KSIĘŻNICZKA CZARDASZA"
operetka E. Kalmana.

Mało jest tak szczęśliwych pod każdym względem operetek jak „Księżniczka czardasza". Na brak melodyi uskarżać się chyba nie można, jest ona co prawda dla nas obcą, bo o zabarwieniu mocno oryentalnem, ale jest piękna, chwilami smętna, chwilami skoczna przeobraża się w szalone tempo czardasza i sprawia nastrój dla słuchaczy bardzo miły i pożądany. Operetką tą dyrygował p. Seredyński, młody, zdolny kapelmistrz, którego postęp w zawodzie dyrygenta można stwierdzić z całą przyjemnością.

Partyę tytułową kreowała z powodzeniem, pod względem głosu w szczególności p. Miłowska. Partnerem jej był p. Kuligowski, głosowo bardzo dobry tego wieczora; scenicznie przedstawił się p. K. również sympatycznie, raził tylko czasami zbytnią nonszalancyą z jaką traktował swoją rolę. Mamy nadzieję, że p. K. będzie się pilnie wystrzegał tej niewinnej co prawda, ale zawsze dla widza mniej sympatycznej maniery. W rolach kobiecych wywiązały się dobrze ze swego zadania panie: Kasprowiczowa i Załęska; w rolach męskich na pierwszy plan wybił się p. Folański, grał bowiem z wielką werwą i niewyczerpanym humorem. Pozatem uznanie zyskali sobie panowie: Justian, Karasiński, Głowacki, Ordon i. i.

Teatr był pełny; poczciwy ludek lwowski cieszy się każdym dowcipem, aż do przesady.

WŁ. KACZMAR.

—o—

„RIGOLETTO" opera Verdi'ego,
ostatni występ p. Krugłowskiego.

Na wstępie muszę zaznaczyć, że „Rigoletto" jest operą w 3 aktach z prologiem o którym afisz teatralny niewiadomo czemu zamilczał; widocznie ktoś niekompetentny zajmuje się korektą, bo wątpię, aby reżyser opery mógł taką rzecz przeoczyć.

Drugie zjawisko ciekawe w naszej operze to to, że partye solowe obejmują chórzystki i chórzyści. To jest rzecz bezwarunkowo niedopuszczalna i wbrew intencyom kompozytora. W operze niema małych i wielkich partyi, są tylko dobrze i źle zaśpiewane. Błędem poprzednich dyrekcyi było wyciąganie ad hoc członków chóru do śpiewania w zastępstwie partyi solowych, a skutek tego był taki, że chórzysta więcej do swego zespołu powrócić nie chciał i nie chce tak, jakby śpiewanie w chaosie było ujmą wartości artystycznej.

P. Krugłowski pożegnał publiczność lwowską najlepszą swą kreacyą w partyi Rigoletta. Piękny i dźwięczny jego głos brzmiał bardzo sympatycznie, szczególnie w momentach dramatycznych; p. Krugłowski jest śpiewakiem bardzo utalentowanym, dlatego jego ostatnia kreacya osiągnęła (szczególnie jej strona wokalna) należyty wyraz i pozostanie z pewnością miłem wspomnieniem dla lwowskiej publiczności.

Partyę hr Monterone obsadzono wreszcie siłą operową, śpiewał ją p. Horner i trzeba mu przyznać — że bardzo dobrze. — W grze był już nieco śmielszym.

Gildą była p. Argasińska Choynowska w śpiewie, jak zwykle bardzo dobra, w grze widocznie z przemęczenia po podróży z Warszawy (gdzie śpiewała z powodzeniem) — cokolwiek za słaba; bez koniecznego w tej roli ożywienia.

Inne partye (z wyjątkiem jednej chórzystki i jednego chórzysty) były w dawnej obsadzie. —

Orkiestrą dyrygował p. Lehrer. — Chór, widocznie z żalu po tych dwojga ze swego grona śpiewał za słabo, zdradzając w grze rozpaczliwą obojętność na wszystko co się koło niego dzieje.

Wł. Kaczmar.

—o—

Ze sportu

CZARNI — LECHIA 5:0 (3:0)

Mimo niepogody zebrały się liczne tłumy publiczności, zainteresowane spotkaniem obu drużyn. Zawody stały sportowo na wysokim poziomie, obie drużyny kombinowały ładnie, podawano przeważnie przyziemnie, w grze widoczna była myśl i dobre zgranie drużyn.

Ponieważ olympijczy reprezent. „Czarnych" nie mogli przybyć na zawody, wystawiono następującą drużynę: Winnicki-Nedbal, Hauler-Groo, Scott-Witkowski-Karnecki II, Fruchter, Kwieciński, Birnbach, Sienkiewicz. — Lechia: Zinerman-Dr. Dudryk, Luteryn II-Hyczko, Zieliński, Luteryn I-Mazurkiewicz, Kotyński, Felek, Ciemier; Jasiński.

Gra rozpoczęła się błyskawicznym atakiem Lechii, zdawało się w pierwszej chwili, że Lechia ma znaczną przewagę. Zwolna jednak Czarni zwalniają się od napadu przeciwnika, podprowadzając w ładnych kombinacyach piłkę kilkakrotnie pod bramkę Lechii, uzyskując tylko rzut narożny którego nie wykorzystano. Z kombinacyi Scott-Birnbach Kwieciński strzela Birnbach pierwszego goala. Lechia chcąc się zrewanżować atakuje gwałtownie, usiłowania jej niweczy dobra obrona Czarnych a ostry strzał prawego łącznika grzęźnie w rękach niezawodnego Winnickiego. Czarni uzyskują chwilową przewagę, następuje kilka rzutów narożnych, Birnbach i Fruchter strzelają 2 następne bramki. Do połowy stan niezmieniony.

W drugiej połowie zoryentowała się Lechja że słaba strona Czarnych to prawa pomoc (gracz u którego widać było brak treningu) i raz poraz swą lewą stroną przypuszczają ataki pod bramkę Czarnych, jednak bezskutecznie, gdyż napad Lechii nie potrafił kilku niebezpiecznych pozycyi wykorzystać. Kwieciński z podania Witkowskiego podchodzi z piłką pod bramkę, bramkarz wybiega, czwarta bramka dla Czarnych uzyskana. Ataki przerzucają się błyskawicznie z jednej bramki pod drugą, pod koniec strzela Kwieciński głową piątą i ostatnią bramkę dla Czarnych.

U Czarnych wybił się Scott, Nedbal i Witkowski i środkowa trójka ataku, u Lechii: Dr. Dudryk lewe skrzydło i lewy łącznik.

Sędziował p. Schneider.

—o—

DWA MATCHE FOOTBALLOWE urządza we czwartek 13 b. m. I. L. K. S. „Czarni". O godz. 3 popoł. Sparta (studencka) — Czarni IV, o godz. 5 popoł. Drużyna 40 pp. — Czarni I. B.

Zawody odbędą się tylko w razie pogody na boisku „Czarnych" w parku Tow. zabaw ruchowych.

—o—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Teatr świetlny Chorążczyzny l. 7. **Apollo** DZIŚ po raz pierwszy **Prawo miłości a prawo odwetu** wspaniały dramat w 5 aktach, ze słynnym artystą duńskim: **Olafem Fönssem.**

OGŁOSZENIA.

Ważne dla Pań! Kapelusze słomkowe każdego rodzaju przerabia na najnowsze fasony **Pierwsza Krajowa Fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta** — Lwów, Balonowa 3.

Wszelką rozsadę jarzyn wczesnych i późnych (silne - pikowane) dostarcza każdej ilości — Zarząd Ogrodów w Wybranówce. Poczta i kolej w miejscu. 6—3

Słomkowe kapelusze, filcowe damskie, męskie i dziecinne hurtownie i częściowo. Najnowsze modele nadeszły. — Przefasonowania słomkowych i filcowych kapeluszy przyjmuję Lwów, ul. Kościelna l. 8 (gmach Izby rękodzielniczej **J. TWORZYJAŃSKI**, gen. zastępca parowej fabryki kapeluszy w Myślenicach — składnica: **Lwów, ul. Kościelna l. 8.**

Znalazca czarnego portfelu zgubionego w niedzielę w nocy zechce zwrócić papiery i fotografie pod adresem podpor. Hanak, Pańska 21. pieniądze zatrzyma sobie.

Portrety, foto-szkice i miniatury z każdej fotografii wykonuje „RIVOLI", Lwów Trzeciego Maja 10. 13—5

Przyjmuję szycie tak nowe jakoteż przeróbki po bardzo niskich cenach — ul. św. Józefa 2. l. p. (ganek na prawo).

Poszukuje furmanów oraz kobiet do mycia flaszek za dobrem wynagrodzeniem Schleicher, Rzeźnicka 14.

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Sykstuska l. 19 **Maks Glaserman**

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem, 872—26

DENTYSTA-LEKARZ

Dr. Jakób Owiński

Pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21.

Rowery, węże i płaszcze używane kupuję oraz przyjmuję takowe do naprawy Lwów, ul. Akademicka 26 **J. ROSENMANN.**

AKWIZYTORÓW

zdolnych do zbierania ogłoszeń poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem. Informacye między 5-6 pop. w administracyi **„Dziennika Ludowego" Sykstuska 21.**

Do warsztatów automobilowych

przy ul. Janowskiej l. 120.

zostaną przyjęci: lakiernicy, tapicerzy, blacharze, murarze, stolarze i robotnicy placowi, oraz samodzielni monterzy automobilowi z długoletnią praktyką.

Zgłoszenia między godz. 9—12 przed południem.

Zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

Ludowego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie.

Stow. zarej. z ogr. por.

odbędzie się w sobotę dnia 15 maja br. o godz. 6 wieczorem w lokalu Rady Robotniczej, Rynek l. 8, l. p.

z następ. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi.
3) „ Rady Nadzorczej.
4) „ rachunkowe i bilans za rok ubiegły
5) „ Komisyi rewizyjnej i udzielenie absolutoryum.
6) Wybór Rady Nadzorczej.
7) Zmiana statutu.
8) Oznaczenie wysokości wpisowego (§ 21 statutu.
9) Wnioski i interpelacye.

O ileby Walne Zgromadzenie dla braku kompleta nie mogło się odbyć w oznaczonym terminie, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 8 wieczorem.

We Lwowie, dnia 3. maja 1920

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Michał Chrystowski sekretarz. **Artur W. Hausner** przewodniczący.

Zęby sztuczne stare połamane

kupuję po

najwyższych cenach

Adres: Hotel „Grand" ul. Legionów. Pokój Nr. 16, II. piętro. 8—2

Od godziny 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

TYLKO KILKA DNI.



Nowo otworzony Zakład mechaniczny

B. Chuwen i N. Arnold

Lwów, Fredry 2. (róg Batorego)

poleca Motocykle, Rowery, Gramofony. — Naprawa motorów benzynowych, ropnych i t. p. — Specyalny oddział dla naprawy rowerów i gramofonów.

„Primusy" naprawia się na poczekaniu.

Towarzystwo Odbudowy

Sp. z ogr. por.

we Lwowie, ul. Akademicka 23.

powiększa kapitał zakładowy na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 9. marca 1920 r.

z 1 miliona Kor. do 3 milionów Mk.

Część powiększonego kapitału zakładowego została subskrybowaną przez dotychczasowych spólników, reszta udziałów może być pokryta za dopłatą agie w wysokości 15% od deklarowanej kwoty.

Subskrypcye prosimy zgłosić w biurze Dyrekcyi ul. Akademicka 23.

Prezes Rady Nadzorczej:

Dr. Leonard Stahl m. p.

Dyrekcya:

Inż. **A. Kolischer.** Inż. **W. Jakimowski.**

DOKUCZLIWE i PRZYKRE

ŚWIERZBY

występujące jako krosty usuwa

MAŚĆ Dr. HELMERICHA

CENA: 8 Mk., 15 Mk i 24 Mk.
MYDŁO DO TEGO: 7 Mk.
ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 5 Mk.

JEDYNY SKŁAD i WYRÓB
APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

ZAKŁAD

Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacya. Eudoskopia. Diatermia.

Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

We środę dnia 12. maja o godz. 5-tej po południu

odbędzie się dalszy ciąg

Walnego Dorocznego Zgromadzenia

Konsumu Stolarzy

w sali Stow. „Zgoda", ul. Piesza l. 2.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie kasowe.
3) Wybór nowego Zarządu.
4) Wnioski i interpelacye.

Zgromadzenie odbędzie się przy jakimkolwiek komplecie a uchwały jego będą prawomocne.

UWAGA: Każdy członek ma mieć kartę udziałową przy sobie.

ZARZĄD.

Tylko dla dorosłych! Piękny. sensacyjny dramat z życia amerykańskich miliarderów **wyświetla obecnie**

„Tajemnica Wenery?"

Kino Wanda ul. 3. Maja 11.

Jako uzupełnienie wspaniała komedya p. t. **„Karolek lubi się bawić!"** — **Tylko dla dorosłych!** —

LISTY PRZEWOZOWE

POLECA **Drukarnia Ign. Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska 33**

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.